

MACIEJ KASSNER
Uniwersytet Warszawski*

ANTYNOMIE EUROPEJSKIEJ MODERNIZACJI. UWAGI NA MARGINESIE LEKTURY PRAC JÜRGENA HABERMASA, CLAUSA OFFE I WOLFGANGA STREECKA

Streszczenie

Integracja europejska jest często postrzegana na wzór liniowego postępu zmierzającego do stworzenia coraz ściślejszego związku między narodami Europy. W tym artykule dowodzę, że powinniśmy analizować integrację europejską w kategoriach procesu napędzanego przez wewnętrzne sprzeczności i nierzadko prowadzącego do rezultatów odmiennych od oczekiwań jej głównych architektów. Odwołując się do prac niemieckich socjologów – J. Habermasa, C. Offe i W. Streecka – diagnozuję obecny kryzys Unii Europejskiej jako wynikający ze sprzecznych logik integracji politycznej, ekonomicznej i kulturowej. Te sprzeczności i antynomie zmuszają nas, jak sądzę, do ponownego postawienia pytania o to, jaki powinien być realistyczny cel polityki europejskiej.

Słowa kluczowe: integracja europejska, strefa euro, antynomie, Claus Offe, Wolfgang Streeck, Jürgen Habermas

Integracja europejska to bez wątpienia jedno z największych przedsięwzięć modernizacyjnych w dziejach Europy. Można zaryzykować tezę, że niemal od samego początku miała ona charakter celowego projektu zmierzającego do przezwyciężenia narodowych partykularyzmów i „stworzenia podstaw coraz ściślejs-

* E-mail: maciej.kassner@gmail.com

szego związku między narodami Europy”¹. Chociaż ostatecznego celu integracji europejskiej nigdy jednoznacznie nie sformułowano – po części dlatego, że był on przedmiotem sporu pomiędzy różnymi orientacjami politycznymi i ideowymi – to można bez trudu wskazać główne nadzieje, jakie wiązano z procesem europejskiej modernizacji. Powszechnie wierzone, że współpraca w ramach jednoczącej się Europy pozwoli zneutralizować wciąż groźne nacjonalizmy oraz umożliwi zachowanie głównych zdobyczy państwa dobrobytu w warunkach globalizującej się gospodarki. Najbardziej ambitni rzecznicy zjednoczenia Europy szli rzecz jasna znacznie dalej, domagając się powstania „obywatelstwa europejskiego”, „europejskiej opinii publicznej” oraz „konstytucji europejskiej”. W tej perspektywie integracja polityczna i ekonomiczna była zaledwie środkiem do modernizacji kultury i mentalności przyszłych obywateli zjednoczonej Europy. Zwieńczeniem procesu integracji europejskiej miało być porzucenie rzekomo anachronicznej idei suwerenności narodowej na rzecz jakiejś nowej formy ponadnarodowej demokracji.

Dziś widać już wyraźnie, że polityczne i społeczne realia Unii Europejskiej coraz bardziej odbiegają od wzniosłych haseł modernizatorów. Ton dyskusji o jednoczącej się Europie zmienił się wyraźnie po kryzysie ekonomicznym w 2008 roku. Na kontynencie europejskim kryzys ów obnażył strukturalne słabości Unii Europejskiej, w szczególności zaś fundamentalne błędy tkwiące w konstrukcji strefy euro. Z kolei polityczne reakcje na kryzys ujawniły rosnącą popularność postaw eurosceptycznych, reprezentowanych nie tylko przez prawicowe ruchy antyemigranckie, ale również przez lewicowe partie protestu, takie jak hiszpański *Podemos* czy grecka *Syriza*. Dominujący do niedawna w dyskursie publicznym obraz integracji europejskiej jako liniowego procesu prowadzącego do „coraz ściślejszego związku między narodami Europy” powoli ustępuje miejsca niepokojącej wizji europejskiej modernizacji jako projektu naznaczonego wewnętrznymi napięciami i prowadzącego nierzadko do rezultatów stojących w jaskrawej sprzeczności z intencjami jego głównych architektów. Co więcej, wydaje się, że antynomii zawartych w procesie europejskiej modernizacji nie da się adekwatnie wyjaśnić w ramach dominujących teorii integracji, takich jak neofunkcjonalizm i podejście międzyrządowe. W tej sytuacji pilnym zadaniem staje się poszukiwanie alternatywnych orientacji teoretycznych, które mogłyby rzucić nowe światło na impas, w jakim znalazł się projekt integracji europejskiej.

¹ Traktat Ustanawiający Europejską Wspólnotę Gospodarczą [1957], s. 2, www.eures.praca.gov.pl.

W tym esejy postaram się przedstawić antynomie procesu europejskiej modernizacji, odwołując się do niedawno wydanych prac trzech wybitnych niemieckich socjologów – Jürgena Habermasa, Clausa Offe i Wolfganga Streecka². Ostatnie prace wymienionych autorów można interpretować jako próbę zastosowania głównych intuicji stojących za rozwijanymi w kręgu szkoły frankfurckiej teoriami kryzysu kapitalizmu do obecnej sytuacji Unii Europejskiej. Wymienieni badacze zaczęli swoje kariery naukowe w Instytucie Badań Społecznych na Uniwersytecie Johanna Wolfganga Goethego we Frankfurcie nad Menem. W latach 70. autorzy związani z Instytutem podkreślali kryzysowe tendencje zawarte w systemie „późnego kapitalizmu” [Adorno 1987, Offe 1987], interpretowane jako „kryzys uprawomocnienia” [Habermas 1983] lub „kryzys zdolności do zarządzania kryzysem” [Offe 1984]. Przewidywania Frankfurczyków nie sprawdziły się: niespodziewany triumf konsumpcjonizmu rozproszył na jakiś czas wątpliwości dotyczące prawomocności kapitalistycznego sposobu życia, podczas gdy „późny kapitalizm”, wbrew przewidywaniom teoretyków, nie zamierzał chylić się ku swemu ostatecznemu upadkowi – w końcu trzeba było zastąpić sformułowanie „późny kapitalizm” terminem „kapitalizm zorganizowany”, rezygnując z milenarystycznych konotacji tego pierwszego pojęcia³. W rezultacie teorie kryzysu zostały zarzucone nawet przez ich twórców i odesłane – jak się wydawało, na zawsze – do lamusa historii. Dziś jednak typ analiz pokrewny teoriom kryzysu nieoczekiwanie ponownie zyskuje na znaczeniu w literaturze naukowej dotyczącej antynomii europejskiej modernizacji. Postaram się zilustrować powyższą tezę, prezentując analizy odnoszące się do czterech grup zagadnień: negatywnych konsekwencji liberalizacji polityki ekonomicznej w ramach UE, sprzeczności zawartych w konstrukcji unii walutowej, politycznego impasu, w jakim znalazła się obecnie europejska polityka oraz paradoksalnych następstw integracji dla poczucia solidarności między narodami Europy.

² Jürgen Habermas należy do najaktywniejszych komentatorów kryzysu UE. Jego teksty na ten temat zostały zebrane w pracach *Europe. The Faltering Project* [Habermas 2009], *The Crisis of the European Union. A Response* [Habermas 2012]. Impasowi integracji europejskiej Claus Offe poświęcił książkę *Europe Entrapped* [Offe 2015]. Z kolei Wolfgang Streeck przedstawił swoje poglądy na temat kryzysu Unii Europejskiej w pracy *Buying Time. The Delayed Crisis of Democratic Capitalism* [Streeck 2014], a także w szeregu tekstów opublikowanych jako *discussion papers* Instytutu Badań Społecznych Maxa Plancka w Kolonii.

³ Szerzej na temat krytyki teorii kryzysu rozwijanych w kręgu Instytutu Badań Społecznych w Frankfurcie zob. W. Streeck, *From Legitimation Crisis to Fiscal Crisis* [Streeck 2014a: 1–46].

EKSCESSY LIBERALIZACJI

W pracy *Buying Time* Wolfgang Streeck postawił tezę, że współczesna Unia Europejska przypomina neoliberalny ideał federacji przedstawiony przez Friedricha von Hayeka w eseju *Ekonomiczne warunki federalizmu międzypaństwowego*, opublikowanym po raz pierwszy w 1939 roku [Streeck 2014a: 97]. Hayek przekonywał tam, że „brak murów celnych i swobodne ruchy ludzi i kapitału pomiędzy państwami wchodzącymi w skład federacji mają pewne ważne konsekwencje, które łatwo przeoczyć”, a mianowicie „ograniczają one w znacznym stopniu obszar polityki ekonomicznej poszczególnych krajów” [Hayek 1998: 282]. Zniesienie granic celnych prowadzić ma do optymalnej alokacji zasobów na terenie całej federacji. Kraje członkowskie nie będą mogły dłużej wspierać wybranych przedsiębiorstw czy branż, gdyż wywoła to sprzeciw ze strony innych członków federacji. W rezultacie stosowanie narzędzi protekcyjnych wewnątrz federacji zostanie ograniczone do minimum. Poszczególne kraje członkowskie w ramach federacji będą miały niewielkie możliwości prowadzenia suwerennej polityki podatkowej. W warunkach swobodnego przepływu towarów i usług próba opodatkowania lokalnej wytwórczości będzie równoznaczna z zastąpieniem jej przez tańsze produkty sprowadzane z innych części unii. Ponadto swoboda przepływu kapitału i siły roboczej daje w praktyce znaczne możliwości unikania wysokiego opodatkowania poprzez przenoszenie działalności gospodarczej do obszarów o niskich podatkach. W podobny sposób ograniczona zostanie rola organizacji branżowych, takich jak związki zawodowe windujące płace w określonych sektorach przemysłu czy kartele windujące ceny. Hayek jest przekonany, że odtworzenie polityki protekcyjnej na poziomie całej federacji okaże się dużo trudniejsze, albo wręcz niemożliwe, z powodu braku ideologicznego spoiwa, jakiego dostarczało poczucie narodowej wspólnoty interesów [Hayek 1998: 282–290].

Esej Hayeka czytany z dzisiejszej perspektywy wydaje się trafną przepowiednią na temat kierunku, jaki obrała integracja europejska. Przynajmniej od lat osiemdziesiątych można mówić o postępującym „neoliberalnym skrzywieniu” europejskiej modernizacji, wyrażającym się w dominacji negatywnej integracji – „uwalnianiu rynków” funkcjonujących pod osłoną europejskiego prawa – kosztem integracji pozytywnej, opartej na zwiększaniu zdolności rządów i ciał ponadnarodowych do wdrażania określonych polityk [Scharpf 2009]. Nie ma wiele przesady w twierdzeniu Wolfganga Streeka, że integracja europejska stała się „maszynką do liberalizacji”, pozwalającą na uwolnienie kolejnych obszarów życia gospodarczego od politycznej kontroli [Streeck 2014a: 103]. W pracy *Europe Entrapped*

Claus Offe przekonuje, że Unia Europejska w obecnym kształcie służy przede wszystkim interesom posiadaczy kapitału [Offe 2015: 12–14]. Chociaż agendy Unii Europejskiej są bardzo aktywne w zakresie określania różnego rodzaju norm, to z punktu widzenia dużych firm korzystniejszy jest jeden rozbudowany system regulacyjny na poziomie unii w porównaniu do sytuacji, w której każde państwo oddzielnie ustalałoby własne standardy. Niedemokratyczny system polityczny Unii Europejskiej zwiększa również przewagę opłacanych przez biznes lobbystów nad ogółem niezorganizowanych obywateli Europy. W rezultacie prawdopodobieństwo uchwalenia regulacji niekorzystnych dla wielkiego biznesu jest mniejsze niż w przypadku prawa stanowionego w parlamentach narodowych. Co więcej, wspólny rynek znacznie zwiększył możliwości odwoływania się do groźby ucieczki kapitału do innego państwa w obrębie UE. Tym samym integracja europejska wzmocniła pozycję posiadaczy kapitału w relacji do wybranych demokratycznie rządów państw narodowych.

Można rzecz jasna przyjąć, że zmiana układu sił na korzyść wielkiego kapitału nie jest problemem, dopóki wszyscy korzystają ze wzrostu gospodarczego wygenerowanego dzięki integracji ekonomicznej. Taka argumentacja straciła jednak rację bytu w realiach kryzysu gospodarczego, z jakim mamy do czynienia od 2008 roku. Co więcej, okazało się, że zdolność państw narodowych do radzenia sobie ze zjawiskami kryzysowymi doznała poważnego uszczerbku wskutek zrzeczenia się przez nie części swojej suwerenności na rzecz Unii Europejskiej. W szczególności kryzys fiskalny państw europejskich – wynikający w znacznej mierze z nowych możliwości unikania płacenia wysokich podatków, jakie stworzyła UE w ramach polityki swobodnego przepływu kapitału – znacznie obniżył możliwości finansowania transferów socjalnych przez państwa demokratyczne. Wolfgang Streeck opisuje w swoich pracach ewolucję ekonomii politycznej powojennego kapitalizmu prowadzącą od państwa podatków (*tax state*), w ramach którego wydatki publiczne finansowane były głównie z przychodów, do państwa długu (*debt state*), finansującego prywatną i publiczną konsumpcję za pomocą deficytu budżetowego oraz rosnącego zadłużenia gospodarstw domowych w wyniku tanio udzielanych kredytów. Obecnie, zdaniem Streecka, możemy obserwować przejście od państwa długu do europejskiego reżimu konsolidacji finansów publicznych (*consolidation state*), w ramach którego polityka zaciskania pasa ma prowadzić go ograniczenia deficytów budżetowych oraz przywrócenia wiary rynków finansowych w zdolność państw narodowych do spłacania udzielanych im pożyczek. Cele państwa związane z konsolidacją finansów publicznych mają zostać zrealizowane za pomocą cięć wydatków socjalnych, emerytur oraz płac pracowników sektora publicznego, co budzi zrozumiałą sprzeciw grup społecznych

dotkniętych nową polityką oszczędności. W rezultacie kompromis klasowy, na którym opierał się sukces powojennego kapitalizmu w Europie, został poważnie nadwyrężony [Streeck 2015].

KONTYNENT PODZIELONY WSPÓLNĄ WALUTĄ

Do tej pory nie powiedzieliśmy o jednym elemencie, który w ocenie Friedricha von Hayeka jest niezbędny dla funkcjonowania ponadnarodowej federacji, a mianowicie o unii walutowej [Hayek 1998: 283]. Wbrew przewidywaniom nestora neoliberalizmu, w przypadku wspólnot europejskich przyjęcie wspólnej waluty doprowadziło raczej do osłabienia unii. Claus Offe w pracy *Europe Entrapped* podsumowuje główne argumenty wysuwane przeciwko wspólnej europejskiej walucie. Zdaniem wielu ekonomistów strefa euro – z racji tego, że obejmuje kraje o odmiennych kulturach oraz dużych rozpiętościach w poziomie rozwoju gospodarczego – nie spełnia wymogów określonych przez teorię optymalnego obszaru walutowego [Offe 2015: 21–31]. Wprowadzenie wspólnej waluty wiązało się z szokiem dla mniej konkurencyjnych gospodarek. W rezultacie bardzo szybko doszło do powstania nowego podziału na zwycięzców i przegranych unii walutowej. Wśród tych pierwszych należy wymienić kraje Północy z Niemcami na czele, wśród tych drugich mniej rozwinięte gospodarczo kraje Południa – Grecję, Włochy, Hiszpanię i Portugalię. Co więcej, szybko okazało się, że w ramach Unii Europejskiej postulowana przez teorię optymalnego obszaru walutowego mobilność środków produkcji ma wprawdzie zastosowanie do kapitału, ale już nie do pracy. Różnice kulturowe i językowe między poszczególnymi krajami (24 oficjalne języki w ramach EU!) stworzyły realną barierę dla masowej emigracji siły roboczej do bardziej rozwiniętych gospodarczo regionów. W tej sytuacji nie można było liczyć na to, że problemy strefy euro zostaną rozwiązane na drodze rynkowej samoregulacji.

Co gorsza, w konstrukcji strefy euro nie przewidziano mechanizmów politycznych pozwalających na skuteczne przeciwdziałanie negatywnym konsekwencjom integracji ekonomicznej. W szczególności zaś Unia Europejska nie ma możliwości prowadzenia efektywnej polityki fiskalnej, która pozwoliłaby finansować programy pomocowe dla mniej rozwiniętych regionów.

Nawet gdyby UE mogła przeznaczyć większe zasoby finansowe na programy pomocowe dla mniej rozwiniętych regionów, prawdopodobnie nie rozwiązałyby to bieżących problemów strefy euro. Jak pokazali Wolfgang Streeck i Lea Elsäßer na przykładzie polityki Mezzogiorno (pomocy rozwojowej dla południa Włoch) oraz wsparcia udzielonego niemieckim landom wschodnim, skuteczność

tego rodzaju programów w krótkiej perspektywie czasowej jest nader ograniczona [Streeck/Elsässer 2014]. Wdrażaniu tego rodzaju programów prawie zawsze towarzyszyły konflikty polityczne o to, kto ma sprawować polityczną kontrolę nad realizacją programu pomocowego oraz na co mają być wydawane pieniądze. Rząd narodowy, reprezentujący punkt widzenia podatników finansujących pomoc rozwojową, nalegał na przyznanie centrum znacznej kontroli nad sposobem realizacji programu oraz naciskał na skierowanie całej pomocy na wydatki inwestycyjne, co w długiej perspektywie prowadzić miało do wyrównania poziomu rozwoju gospodarczego między regionami. Z kolei w interesie odbiorców pomocy leżało zachowanie lokalnej kontroli nad realizacją programu i przeznaczenie przynajmniej części otrzymanych pieniędzy na konsumpcję. Jak wskazują Streeck i Elsässer, w obrębie UE konflikty tego typu prawdopodobnie przybrałyby znacznie ostrzejszą postać. Pomoc rozwojowa musiałaby być realizowana za pośrednictwem lokalnej administracji, która mogłaby być postrzegana przez Brukselę jako skorumpowana lub niekompetentna. Z kolei wszelkie próby ominięcia lokalnej administracji lub narzucenia jej daleko idących ograniczeń byłyby przedstawiane przez państwa narodowe jako zamach na ich suwerenność. W tej sytuacji rzekoma bądź rzeczywista korupcja i nieudolność lokalnej administracji może zostać wykorzystana jako argument przeciwko wspieraniu programów rozwojowych z pieniędzy podatników bogatej Północy. Co więcej, wraz z poszerzeniem UE głównymi odbiorcami pomocy rozwojowej stały się nowoprzyjęte kraje z Europy Wschodniej. Tym samym mniej środków pozostało do dyspozycji tradycyjnych beneficjentów pomocy rozwojowej, tj. wchodzących w skład unii walutowej krajów Południa. Ponadto trzeba pamiętać, że programy rozwojowe są niezwykle kosztowne, co wymaga silnego poczucia solidarności ze strony podatników finansujących rozwój biedniejszych regionów. Jednak o taką solidarność jest niezwykle trudno nawet w obrębie państw narodowych, a co dopiero na obszarze całej Unii Europejskiej. Reasumując, trudno jest sobie wyobrazić, aby polityka redystrybucji między bogatymi a biednymi państwami i regionami mogła w przewidywalnej przyszłości doprowadzić do ujednoczenia poziomu rozwoju gospodarczego w obrębie strefy euro lub w całej Unii Europejskiej.

Wolfgang Streeck w pracy *Buying time* nazywa wprowadzenie euro „frywolnym eksperymentem” i porównuje nową walutę do pieniądza opartego na złocie, na którym opierał się dziewiętnastowieczny model kapitalizmu [Streeck 2014a: 174]. W ten sposób Streeck nawiązuje do rozważań Karla Polanyiego, który w pracy *Wielka transformacja* dowodził, że pieniądź oparty na parytecie złota przyczynił się do upadku międzywojennego ładu gospodarczego [Polanyi 2010: 25–37]. Euro, podobnie jak waluta oparta na parytecie złota, *de facto* pozbawia państwa

narodowe możliwości prowadzenia suwerennej polityki pieniężnej. Następstwem przystąpienia do strefy euro była utrata przez państwa członkowskie ważnych instrumentów prowadzenia polityki gospodarczej: zdolności do zaciągania długu we własnej walucie oraz możliwości przeprowadzenia dewaluacji, czyli obniżenia wartości własnej waluty w relacji do walut innych krajów, co było środkiem wspierania rodzimej wytwórczości przed konkurencją z zagranicy. Utrata możliwości zaciągania pożyczek w walucie krajowej jeszcze silniej uzależniła demokratyczne rządy od banków i międzynarodowych instytucji finansowych. Z kolei wyzbycie się możliwości przeprowadzenia dewaluacji sprawiło, że mniej rozwinięte państwa nie mogły bronić własnych firm przed konkurencją ze strony niemieckiego eksportu. W tej sytuacji jedyną opcją dostępną dla krajów Południa było przeprowadzenie tak zwanej „dewaluacji wewnętrznej”: obniżenia kosztów pracy w nadziei, że poprawi to konkurencyjność ich gospodarek [Streeck 2014a: 181–185]. W praktyce oznaczało to zgodę na bardziej elastyczne rynki pracy, wydłużenie czasu pracy oraz okrojenie państwa dobrobytu. W ten sposób – argumentuje Wolfgang Streeck – wspólna waluta stała się narzędziem ustrojowej konwergencji, wymuszającej przyjęcie przez kraje strefy euro neoliberalnej wersji kapitalizmu. Co więcej, zarówno Wolfgang Streeck, jak i Claus Offe zwracają uwagę na fakt, że wprowadzenie nowej waluty miało negatywne konsekwencje w zakresie redystrybucji dochodu [Offe 2015: 30; Streeck 2015]. O ile klasyczna dewaluacja, czyli obniżenie wartości własnej waluty w relacji do innych walut, była podatkiem nałożonym na konsumentów dóbr luksusowych importowanych z zagranicy, to „dewaluacja wewnętrzna” uderza przede wszystkim w gorzej usytuowane grupy społeczne: pozbawioną pracy młodzież, pracowników sektora publicznego, emerytów, pracowników deregulowanych zawodów i beneficjentów pomocy społecznej.

Dzięki wprowadzeniu unii monetarnej udało się w dużej mierze spełnić odwieczny sen europejskich neoliberalistów o wspólnym rynku chronionym przed polityczną interwencją. Jak przekonuje niemiecki politolog Fritz Scharpf, w ramach unii monetarnej neoliberalizm zyskał wyjątkowo silne instytucjonalnie umocowanie [Scharpf 2014: 152–154]. Polityka zaciskania pasa narzucana poszczególnym krajom w ramach akcji ratowania euro tym różni się od recepty ekonomii podażowej z czasów rządów Margaret Thatcher i Ronalda Regana, że nie jest już dłużej przedmiotem politycznego wyboru. Rządy państw strefy euro dotkniętych recesją nie mają innej możliwości niż przeprowadzenie „dewaluacji wewnętrznej” i wprowadzanie w życie zaleceń ekonomii podażowej. Bez znaczenia jest przy tym to, czy rządy te wyznają ideologię neoliberalną, czy też nie. Co więcej, przeprowadzenie neoliberalnej kuracji w jednym kraju stwarza

presję na kraje sąsiednie, aby pod groźbą obniżenia konkurencyjności własnych gospodarek również przeprowadziły podobne reformy. W ten sposób konstrukcja unii monetarnej wymusza na uczestniczących w niej państwach „wyścig do dna”, polegający na obniżaniu płac i ciągłym uelastycznianiu rynków pracy. Nic zatem dziwnego, że z perspektywy Wolfganga Streecka unia walutowa jawi się jako zwieńczenie trwającej od końca lat siedemdziesiątych neoliberalnej transformacji zmierzającej do rozkładu wprowadzonego po II wojnie światowej systemu demokratycznego kapitalizmu [Streeck 2015: 25–26].

POLITYCZNY IMPAS

Kryzys ekonomiczny nie tylko ujawnił strukturalne słabości integracji przez rynek, w tym zwłaszcza błędy konstrukcyjne unii walutowej, ale obnażył również brak efektywnych mechanizmów politycznych na poziomie Unii Europejskiej. Zdaniem Jürgena Habermasa UE cierpi obecnie na kryzys uprawomocnienia [Habermas 2013: 137]. Zarządzanie Unią Europejską zostało faktycznie oddzielone od procesów demokratycznego formowania opinii i woli. Dodatkowo na paradoks zakrawa fakt, że instytucje wywierające największy wpływ na codzienne życie obywateli Europy – Komisja Europejska, Europejski Bank Centralny, Europejski Trybunał Sprawiedliwości – są pozbawione demokratycznego mandatu. Władająca Unią Europejską technokracja mogła uzasadniać swoje rządy, odwołując się do ekonomicznych korzyści płynących z integracji. Jednak kryzys gospodarczy obnażył ograniczenia technokratycznej legitymizacji przez efekty. Co więcej, podjęcie przez wspólnotę europejską aktywności w nowych obszarach – takich jak polityka fiskalna czy społeczna – wymagałoby uwzględnienia ogółu obywateli w procesie podejmowania decyzji. Jednak w obecnej sytuacji postulat przeniesienia większej części suwerenności na poziom UE nie znajduje zrozumienia ani wśród elit politycznych, ani wśród społeczeństw poszczególnych krajów europejskich. W rezultacie znaleźliśmy się w sytuacji, którą Claus Offe zdiagnozował jako klasyczną pułapkę: to, co jest pilnie potrzebne, jest zarazem skrajnie niepopularne, a zatem w zasadzie niemożliwe do przeprowadzenia w demokratyczny sposób [Offe 2013: 85]. Pilnie potrzebne są takie działania, jak zgoda na jakąś formę uwspólnotowienia długu (np. w formie euroobligacji), harmonizacja polityk podatkowych i społecznych, czy wprowadzenie rozbudowanych programów zmierzających do wyrównywania różnic w zakresie rozwoju gospodarczego między regionami. Problem w tym, że podjęcie tego rodzaju działań jest jednak niemożliwe bez zmiany traktatów europejskich, a także wielu

krajowych konstytucji, co wymaga czasu i woli politycznej – a obu tych zasobów Europa jest obecnie pozbawiona.

W pracy *Europe Entrapped* Offe przekonująco pokazuje, że na europejskiej scenie politycznej nie ma aktorów, którzy mogliby sprostać wyzwaniom, jakie przyniósł kryzys. Na pewno nie należy liczyć na Niemcy, które nie są gotowe do przyjęcia roli lidera europejskiej integracji. Przemówienie Radosława Sikorskiego wzywające do wzmocnienia niemieckiego przywództwa w UE Claus Offe ocenił jako naiwne, niebiorące pod uwagę eurosceptycznego nastawienia niemieckiej opinii politycznej i oportunistycznego elit politycznych [Offe 2015: 99–108]. Aktorami zdolnymi do nadania nowej dynamiki procesowi integracji europejskiej nie są też partie polityczne głównego nurtu, które obawiają się zarzutów o zdradę interesów narodowych i podejmują kluczowe decyzje pod wpływem sondaży wyborczych. Ponadto, politycy proeuropejscy muszą się liczyć z konkurencją ze strony zyskujących popularność ugrupowań eurosceptycznych (np. Front Narodowy we Francji, UKIP w Wielkiej Brytanii). Na paradoks zakrawa fakt, że – za wyjątkiem Grecji – partie nacjonalistyczne największe sukcesy osiągnęły nie w państwach najmocniej poszkodowanych przez kryzys, lecz w krajach bogatej Północy. Na ratunek Europie nie pośpieszą też jej obywatele. Offe przytacza badania, z których wynika, że podziały ideowe w Parlamencie Europejskim są dla wyborców dużo mniej czytelne niż analogiczne różnice między partiami zasiadającymi w parlamentach krajowych [Offe 2015: 78]. Ponadto, w dyskursie publicznym dominuje perspektywa narodowa (interes mojego narodu contra interesy obcych), a nie grupowa lub wręcz klasowa (np. interesy bezrobotnych, emerytów, pracowników sektora publicznego etc. *versus* interesy bankierów, instytucji finansowych, międzynarodowych korporacji). Jednocześnie jasne jest, że jedynie ten drugi typ podziałów mógłby doprowadzić do ukonstytuowania się prawdziwie europejskiej sceny politycznej.

Co więcej, jak przekonuje Claus Offe, odpowiedzią na kryzys integracji europejskiej nie może być krok do tytułu: próba demontażu strefy euro wywołałaby „finansowe tsunami”, a w dłuższej perspektywie musiałaby doprowadzić do rozpadu Unii Europejskiej. Jak powszechnie wiadomo, nie istnieje uregulowana prawnie droga wystąpienia państwa z unii monetarnej. Próba wyjścia ze strefy euro przez jedno z państw (np. szeroko dyskutowany *grexit*) daje inwestorom wystarczająco dużo czasu, aby przenieśli swoje zasoby w inne miejsce. Ponadto, kraj taki wciąż byłby zadłużony w euro, a ewentualna odmowa spłaty długu skutkowałaby odcięciem na pewien czas od możliwości zaciągania kredytów od międzynarodowych instytucji finansowych. Pod wpływem paniki wywołanej przez wyjście ze strefy przez jedno państwo instytucje finansowe byłyby jeszcze

mniej skłonne udzielać pożyczek rządów krajów, które pozostały wierne euro. Rozpad strefy euro miałby też negatywne konsekwencje dla Niemiec, które utraciłyby uprzywilejowaną pozycję eksportową, co przełożyłoby się zapewne na duży wzrost bezrobocia w tym kraju. Z kolei ewentualna próba planowego odejścia od wspólnej waluty stwarza niebagatelne trudności techniczne: gdyby wszystkie 18 państw strefy euro chciało symultanicznie powrócić do walut narodowych, trzeba by w tym samym momencie określić 153 kursy wymiany walut [Offe 2015: 49]. Reasumując, w ocenie Clausa Offe, integracja europejska znalazła się w impasie: dalsze pogłębienie integracji nie jest politycznie wykonalne, ale nie jest też możliwe zrobienie kroku w tył w postaci odejścia od wspólnej waluty. „Wbrew twierdzeniom marksistów i pewnych siebie technokratów – wywodzi Claus Offe – kryzys nie rodzi, lecz paraliżuje siły zdolne do przewyciężenia go; osłabia zdolność do działania bardziej niż aktywizuje dynamikę uczenia się i zdolność do znoszenia przeciwności [Offe 2015: 2]. Kryzys strefy euro ujawnił zatem niemal całkowity paraliż zdolności do politycznego działania w obrębie UE.

EUROPEJSKA SOLIDARNOŚĆ?

Jürgen Habermas definiuje solidarność jako działanie we własnym długoterminowym interesie [Habermas 2013: 142–144]. Tak pojęta solidarność nie jest w żadnym razie gestem charytatywnym, lecz politycznym zobowiązaniem. W realiach Unii Europejskiej solidarność oznaczać ma działanie na rzecz zwiększenia konkurencyjności strefy euro w długim okresie czasu, nawet za cenę ponoszenia dużych kosztów redystrybucyjnych przez Niemcy i inne kraje Północy w średniej perspektywie czasowej. Problem jednak w tym, że ostatnia faza integracji europejskiej – zamiast fali europejskiej solidarności – przyniosła nowe podziały między Północą a Południem, centrum i peryferiami, kredytodawcami i dłużnikami, zwycięzcami i przegranymi unii walutowej [Offe 2015: 26–27]. Konflikty te przyczyniły się do powstania atmosfery daleko posuniętej nieufności między narodami Europy. Przykładowo Niemcy są skłonni oskarżać Greków o lenistwo i życie ponad stan, podczas gdy Grecy zarzucają Niemcom neoimperializm i obłudę (ostatecznie bez greckiego deficytu handlowego nie było by też niemieckiej nadwyżki eksportowej). W tej sytuacji postulaty zwiększenia pomocy dla krajów Południa spotykają się ze zrozumiałą niechęcią Niemców obawiających się, że inni będą żyli na ich koszt. Dużo bardziej niebezpieczna jest dynamika polityczna w krajach Południa, gdzie partie radykalne mogą przedstawiać politykę zaciskania pasa jako „dyktat Brukseli i Berlina”. Aby zrozumieć, jak niebezpieczne są tego

rodzaju nastroje, wystarczy obserwować wzrost popularności neonazistowskiej greckiej partii Złoty Świt. Warto podkreślić, że nie mamy w tym przypadku do czynienia z powrotem zadawnionych animozji między narodami, ale nowym typem konfliktów wygenerowanych przez sam proces integracji europejskiej.

Retoryka europejskiej solidarności nie wytrzymuje też konfrontacji z trzeźwą analizą polityki „pakietów ratunkowych” dla takich krajów, jak Grecja czy Irlandia. Spór o obsługę długu krajów Południa można przedstawić w kategoriach klasycznego konfliktu ścierających się interesów klasowych. Z jednej strony w interesie pożyczkodawców – krajów Północy, ale także banków i instytucji finansowych – jest to, aby dłużnicy w całości spłacili swoje zobowiązania, nawet jeżeli ma się to odbyć kosztem pogorszenia jakości życia mieszkańców państw poddanych bolesnej kuracji ekonomicznej. Z drugiej strony, w interesie większości obywateli państw zadłużonych – zwłaszcza zaś grup najbardziej uzależnionych od wpływów z budżetu: pracowników sektora publicznego, emerytów i beneficjentów pomocy społecznej – jest przejęcie możliwie dużej części zobowiązań przez instytucje finansowe, które nierzadko w złej wierze udzielały kredytów rządów zadłużonych państw. Wolfgang Streeck określił te dwie grupy interesariuszy mianem „ludu rynku” (*Marktvolk*) i „ludu państwa” (*Staatsvolk*) [Streeck 2015: 12]. W opisywanym tu konflikcie dystrybucyjnym prominentni przedstawiciele UE, działając w ramach tak zwanej Trojki, opowiedzieli się po stronie *Marktvolk*, wymuszając na państwach narodowych realizację drakońskich programów reform, których koszty musieli ponieść zwykli podatnicy oraz klienci sektora publicznego. Słuszność polityki konsolidacji finansów publicznych była uzasadniana w kategoriach etycznych jako rzekomo wynikająca z powszechnie akceptowanej zasady moralnej, że długi należy spłacać [Streeck 2013]. Warto dodać, że ekonomiczna sensowność polityki zaciskania pasa jest często kwestionowana: spadek globalnego popytu w wyniku polityki cięć może przełożyć się na zmniejszenie wpływów budżetowych, co jeszcze pogłębi problemy zadłużonych państw.

Nie może dziwić, że w tej sytuacji obserwujemy gwałtowny kryzys identyfikacji obywateli państw europejskich z instytucjami UE. Claus Offe przytacza wyniki badań Eurostatu ilustrujące wyraźny spadek „poparcia dla Europy” w sondażach między rokiem 2007 a 2013, który największe rozmiary przybrał w państwach Południa: w Grecji (z 47% do 16%), w Portugalii (z 55% do 22%), Hiszpanii (z 59% do 26%) i we Włoszech (z 49% do 26%).

W żadnym z krajów wspólnoty nie odnotowano wzrostu zaufania do UE w omawianym okresie [Offe 2015: 72–73]. Claus Offe wyciąga stąd wniosek, że integracja europejska nie jest już dłużej postrzegana przez obywateli przez

pryzmat „idei «projektu» opartego na szeroko podzielanym rozumieniu «tożsamości», wraz z wynikającym z niego zobowiązaniami do «solidarności» wyrażającymi z poczucia «wspólnoty» [Offe 2015: 73].

PRZYSZŁOŚĆ PROJEKTU EUROPEJSKIEGO W PERSPEKTYWIE TEORII KRYZYSU

Starałem się w tym krótkim szkicu wykazać, że współczesny kryzys integracji europejskiej daje się przekonująco ująć przy pomocy kategorii wyrastających z neomarkistowskiej analizy kapitalizmu. Przypomnijmy, że kryzys roku 2008 rozpoczął się do akcji ratowania banków, które były „zbyt duże, aby upaść”. Kiedy fala kryzysu dotarła do Europy, obnażyła strukturalne słabości w konstrukcji Unii Europejskiej, zwłaszcza zaś strefy euro. Mogliśmy się następnie przekonać, jak zjawiska kryzysowe, mające swe źródła w funkcjonowaniu kapitalistycznej gospodarki, przenikają na obszar polityki i kultury. W sferze politycznej kryzys integracji europejskiej pokazał, że ani pojedyncze państwa, ani wspólnota europejska jako całość nie mają wystarczających narzędzi do zarządzania zjawiskami kryzysowymi. Natomiast w sferze kultury mieliśmy okazję obserwować narastanie tendencji eurosceptycznych, które znacznie utrudniają, jeśli wręcz nie uniemożliwiają, zwiększenie kompetencji UE i jej zdolności do radzenia sobie z kryzysem. Sekwencja wydarzeń, z jaką mieliśmy do czynienia od 2008 roku, przywodzi na myśl rozwijaną kiedyś przez Clausa Offe i Jürgena Habermasa koncepcję migracji tendencji kryzysowych z systemu ekonomicznego do systemu politycznego i systemu społeczno-kulturowego [Offe 1984: 52; Habermas 1975: 33–94]. Załamania ekonomiczne, przekonywał Claus Offe, są jedynie kryzysami pierwszego rzędu i same w sobie nie prowadzą do upadku systemu kapitalistycznego. Prawdziwym zagrożeniem są dopiero kryzysy drugiego rzędu, które ujawniają brak wystarczających zasobów administracyjnych (w postaci zdolności do interwencji) i kulturowych (w postaci masowego poparcia) niezbędnych do dalszego przetrwania kapitalistycznego państwa dobrobytu [Offe 1984: 51]. Polityczna teoria kryzysu zastosowana do bieżącej sytuacji wspólnot europejskich ujawnia pogłębiającą się dysharmonię między systemem ekonomicznym, politycznym i kulturowym Unii Europejskiej. W rezultacie obserwujemy nasilanie się sprzeczności zawartych w procesie integracji europejskiej: kryzys ekonomiczny wymusza na wspólnocie podjęcie szeroko zakrojonej interwencji w celu ratowania wspólnej waluty, podczas gdy brak woli politycznej oraz zdolności do efektywnego działania na poziomie systemu politycznego, a także brak poparcia

dla dalszego pogłębiania integracji na poziomie systemu kulturowego, w praktyce uniemożliwiają podjęcie skutecznych działań antykrzysowych.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że paralele między analizami obserwowanego obecnie impasu integracji europejskiej a teoriami kryzysu rozwijanymi w latach 70. w kręgu badaczy skupionych wokół Instytutu Badań Społecznych we Frankfurcie nad Menem są co najmniej intrygujące. Trzeba powiedzieć, że z omawianych przeze mnie autorów jedynie Wolfgang Streeck otwarcie deklaruje, że jego analiza europejskiego reżimu konsolidacji finansów publicznych jest kontynuacją neomarksistowskich teorii z lat 70., przede wszystkim sformułowanej przez Jamesa O'Connora koncepcji fiskalnego kryzysu państwa [Streeck 2015: 1]. Jürgen Habermas w ostatnich pracach na temat Unii Europejskiej nie odwołuje się wprost do teorii kryzysu z lat 70., a Claus Offe wspomina o nich jedynie mimochodem⁴. Tym niemniej, nie sposób nie zauważyć, że teza Habermasa, głosząca że technokratycznie zarządzana Unia Europejska cierpi z powodu deficytu uprawomocnienia, przypomina analogiczny zarzut, jaki młody Habermas wysunął ponad 40 lat wcześniej pod adresem systemu zorganizowanego kapitalizmu [Habermas 1983]. Podobnie przekonanie Clausa Offe, że integracja europejska znalazła się w pułapce bez wyjścia przywodzi na myśl tezę tego samego autora głoszącą, że demokratyczny kapitalizm niebezpiecznie zbliża się do granic swoich możliwości zarządzania tendencjami kryzysowymi [Offe 1984]. Rację ma Wolfgang Streeck, gdy pisze, że rozwijane we Frankfurcie koncepcje kryzysu zajmowały się w rzeczywistości kolejną odsłoną konfliktu między kapitalizmem i demokracją [Streeck 2014a: 4]. Teorie kryzysu, pomimo różnych ograniczeń właściwych dla czasów ich powstania, na ogół trafnie diagnozowały trudności, na jakie napotyka państwo demokratyczne, które próbuje z jednej strony sprostać oczekiwaniom obywateli dotyczącym bezpieczeństwa socjalnego i poziomu życia, z drugiej zaś strony chce zaspokoić roszczenia kapitału w kwestii podnoszenia rentowności inwestycji i obniżania kosztów prowadzenia działalności gospodarczej. Ponadto trzeba podkreślić, że rozwijane przez Jürgena Habermasa i Clausa Offe teorie kryzysu uprawomocnienia oraz kryzysu zdolności do rządzenia jedynie w znikomym stopniu opierały się na marksistowskiej analizie funkcjonowania kapitalizmu. Były to w istocie teorie na temat zdolności demokratycznych państw do radzenia sobie ze zjawiskami kryzysowymi. Być może tym po części należy

⁴ We wstępie do *Europe Entrapped* Offe pisze, że odnosząc się do obecnej sytuacji Unii Europejskiej, „moglibyśmy mówić (tak jak ja zrobiłem to w eseju napisanym w latach siedemdziesiątych) o «kryzysie zdolności do zarządzania kryzysem»” [Offe 2015: 3]. Jak wyjaśnia Offe, nawet gdybyśmy wypracowali wspólną odpowiedź na pytanie, co robić, to dużo trudniejsze pytanie – kto ma to zrobić i jak – nadal pozostaje bez odpowiedzi.

wyjaśnić fakt, że teorie kryzysu okazały się użytecznym narzędziem do analizy paradoksów europejskiej modernizacji na długo po tym, jak ich twórcy zdystansowali się od głównych tez marksistowskiej ekonomii politycznej⁵.

Jürgen Habermas, Claus Offe i Wolfgang Streeck różnią się w sprawie przyszłości projektu europejskiego. Najbardziej proeuropejskie stanowisko zajmuje Habermas, który opowiada się za zróżnicowaniem prędkości integracji europejskiej tak, aby zainteresowane kraje mogły eksperymentować z prowadzeniem wspólnej polityki fiskalnej i społecznej [Habermas 2009: 78–107]. Habermas jest także rzecznikiem konstytucjonalizacji projektu europejskiego, co ma być receptą na diagnozowany przez niego deficyt uprawomocnienia [Habermas 2012: 1–71]. Bardziej umiarkowane stanowisko zajmuje Claus Offe, który nadzieje na przezwyciężenie kryzysu wiąże z realizacją programu Europy Społecznej – harmonizacją podatków i systemów polityki społecznej, jak również z różnymi formami redystrybucji ponad granicami, choćby w formie często dyskutowanego pomysłu europejskiego dochodu gwarantowanego. Jednocześnie Offe pozostaje bardziej sceptyczny niż Habermas w kwestii możliwości uchwalenia europejskiej konstytucji lub ustanowienia w Europie ponadnarodowej demokracji [Offe 2015: 120–130]. Z kolei Wolfgang Streeck szans na wyjście z kryzysu upatruje na drodze częściowej renacjonalizacji gospodarki, co czyni go jednym z czołowych rzeczników lewicowego eurosceptycyzmu. Streeck postuluje odejście od euro na rzecz systemu „europejskiego Bretton Woods”, przywracającego elastyczne kursy wymiany i możliwość dewaluacji walut narodowych [Streeck 2014a: 185–188]. W pracach Wolfganga Streecka można znaleźć również normatywne uzasadnienie dla częściowego odejścia od projektu integracji europejskiej. W ocenie Streecka w obecnej sytuacji tylko państwa narodowe cieszą się demokratyczną legitymizacją i mają realne możliwości poddania rynków społecznej kontroli. Co więcej, to na państwach narodowych spoczywa obowiązek ochrony kulturowej różnorodności Europy, zagrożonej jego zdaniem przez „neoliberalną urawniłowkę” oraz „unitarystyczno-jakobiński” projekt jednego państwa europejskiego [Streeck 2013b: 74–75]. Różnica zdań między Wolfgangiem Streeckiem a Jurgenem Habermasem dała asumpt do publicznej polemiki [Habermas 2014, Streeck 2014 c].

Dziś jest już jasne, że poważna dyskusja o przeszłości Europy nie jest dłużej możliwa w oderwaniu od rzeczowych analiz sprzeczności i antynomii zawartych

⁵ Uwaga ta nie stosuje się jednak do Wolfganga Streecka, który objawił się niedawno czytelnikom magazynu *New Left Review* jako prorok nieuchronnego upadku kapitalizmu [Streeck 2014 b].

w procesie integracji europejskiej. Nie można dalej abstrahować od tego, że proces zjednoczenia Europy doprowadził do rezultatów odmiennych od tych, jakich oczekiwali jego entuzjaści. Ostatnia faza integracji europejskiej – zamiast rozkwitu kosmopolitycznego obywatelstwa europejskiego – przyniosła dawno niespotykane wzmoczenie narodowych egoizmów. W chwili obecnej habermasowskim projektem konstytucyjnym nie są zainteresowane ani elity polityczne, ani narody Europy. Nawiązując do wczesnych pism niemieckiego myśliciela, można powiedzieć, że uniwersalistyczny projekt europejskiej konstytucji nie znalazł wystarczającego oparcia w systemie norm i tradycji, składającym się na „świat życia” mieszkańców Europy⁶. Jeszcze gorsze były konsekwencje integracji dla europejskiego modelu społecznego. Truizmem jest dziś powiedzenie, że integracja europejska była procesem asymetrycznym, który uwalniając rynki, jednocześnie pozbawił państwa narodowe skutecznych narzędzi wpływania na życie gospodarcze, nie dając w zamian wystarczających możliwości regulacji na poziomie ponadnarodowym. Wydaje się, że decydując się na wprowadzenie unii walutowej, UE wzięła na swoje barki zbyt wiele. W przewidywalnej przyszłości europejska polityka zostanie prawdopodobnie sprowadzona do serii doraźnych działań antykrzysowych, gaszących kolejne ogniska zapalne w obrębie Eurolandu. W takiej sytuacji europejski projekt modernizacyjny może zostać zastąpiony przez politykę permanentnego zarządzania kryzysowego.

Czy w takim razie uzasadnione jest całkowite porzucenie europejskiego projektu? Kryzys strefy euro ujawnił zagrożenia, które zdają się przekraczać obecne możliwości polityczne wspólnoty europejskiej. Z tego punktu widzenia częściowa dezintegracja poprzez odejście od wspólnej waluty, którą postuluje Wolfgang Streeck, wydaje się sensownym rozwiązaniem. Tego rodzaju krok wstecz nie musi oznaczać końca europejskiego projektu. Claus Offe słusznie podkreśla, że Unia Europejska ma nadal modernizacyjną rolę do odegrania w takich obszarach, jak ochrona środowiska, polityka energetyczna i klimatyczna czy polityka bezpieczeństwa [Offe 2015: 76]. W dalszej perspektywie czasowej z istnieniem UE można wiązać pewne nadzieje w zakresie opodatkowania międzynarodowych przepływów kapitałowych czy regulacji sektora finansowego. Nadal na poparcie zasługuje program Europy Socjalnej, nawet jeżeli w chwili obecnej nie ma on zbyt wielkich szans na realizację. Mamy zatem powody przypuszczać,

⁶ Z punktu widzenia niniejszego argumentu kluczowe znaczenie ma podkreślany przez Habermasa fakt, że wartości i symbole składające się na „świat życia” są odtwarzane w ramach spontanicznych procesów socjalizacji i nie mogą być przedmiotem odgórnego sterowania w interesie określonego systemu społecznego lub politycznego [Habermas 1973: 4–5].

że obecny kryzys UE nie musi oznaczać definitywnego końca europejskiego projektu modernizacyjnego. Jednak aby większa aktywność UE we wskazanych wyżej sferach była możliwa, Europa musi wydobyć się z politycznego paraliżu, w którym znalazła się w wyniku „frywolnego eksperymentu”, jakim okazała się unia walutowa.

BIBLIOGRAFIA

- Adorno T.W.**, 1987, *Late Capitalism or Industrial Society*, (w:) V. Meja, D. Misgeld, N. Stehr (red.), *Modern German Sociology*, New York, Columbia University Press.
- Elsäer L., Streeck W.**, 2014, *Monetary Disunion. The Domestic Politics of Euroland*, “MPfIG Discussion Paper” 15/1, pobrano ze strony: www.mpfig.de.
- Habermas J.**, 1975, *Legitimation Crisis*, Boston, Beacon Press.
- Habermas J.**, 1983, *Na czym polega dziś kryzys? Problemy uprawomocnienia w późnym kapitalizmie*, (w:) tegoż, *Teoria i praktyka*, Warszawa: PIW.
- Habermas J.**, 2009, *Europe. A Faltering Project*, Cambridge and Malden, Polity Press.
- Habermas J.**, 2012, *The Crisis of European Union. A Resonse*, Cambridge: Polity Press.
- Habermas J.**, 2013, *Demokracja, solidarność i kryzys Europy*, „Krytyka polityczna”, nr 34.
- Habermas J.**, 2014, *Kapitalizm czy demokracja. O nędzy podziału na państwa narodowe w kapitalistycznym społeczeństwie światowym*,
- Hayek F.A.**, 1998, *Ekonomiczne warunki federalizmu między państwowego*, (w:) tegoż, *Indywidualizm a porządek ekonomiczny*, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Offe C.**, 1984, *Crises of Crisis Management: elements of a political crisis theory*, (w:) tegoż, *Contradictions of Welfare State*, London, Sydney, Melbourne: Hutchinson & Co.
- Offe C.**, 1987, *Toward a Theory of Late Capitalism*, (w:) V. Meja, D. Misgeld, N. Stehr (red.), *Modern German Sociology*, New York: Columbia University Press.
- Offe C.**, 2013, *Europa w pułapce*, „Krytyka polityczna”, nr 34.
- Offe C.**, 2015, *Europe Entrapped*, Cambridge and Malden: Polity Press.
- Polanyi K.**, 2010, *Wielka transformacja. Polityczne i ekonomiczne źródła naszych czasów*, Warszawa: PWN.
- Traktat Ustanawiający Europejską Wspólnotę Gospodarczą, s. 2, pobrano ze strony: www.eures.praca.gov.pl.
- Scharpf F.**, 2009, *Europe's Neo-liberal Bias*, (w:) A. Hemerjick, B. Knapen, E. Doorne, *After-shocks. Economic Crisis and Institutional Choice*, Amsterdam: Amsterdam University Press.
- Scharpf F.**, 2014, *Comment. The eurocrisis as a victory of neoliberalism?*, (w:) J.E. Fossum, A.J. Menéndez, (red.), *The European Union in Crisis or The European Union as Crisis?*, “Arena Report”, no. 2/14, pobrano ze strony: www.arena.uio.no.
- Streeck W.**, 2013a, *The Construction of moral duty for the Greek people to repay their national debt*, (w:) M. Foucade, P. Steiner, W. Streeck, C. Woll, *Moral Categories in the Financial Crisis*, MaxPo Discussion Paper Series, pobrano ze strony: www.maxpo.eu.
- Streeck W.**, 2013b, *Co teraz, Europa?*, „Krytyka polityczna”, nr 34.
- Streeck W.**, 2014a, *Buying Time. The Delayed Crisis of Democratic Capitalism*, London and New York: Verso.
- Streeck W.**, 2014b, *How will Capitalism End?*, “The New Left Review”, no. 87.

Streeck W., 2014c, *Od nacjonalizmu marki niemieckiej do patriotyzmu euro? Odpowiedź Jürgenowi Habermasowi*, „Krytyka polityczna”, nr 39.

Streeck W., 2015, *The Rise of European Consolidation State*, “MPfiG Discussion Paper” 15/1, pobrano ze strony: www.mpfig.de.

Maciej Kassner

**ANTINOMIES OF EUROPEAN MODERNIZATION.
REMARKS ON THE RECENT WORK OF JÜRGEN HABERMAS,
CLAUS OFFE AND WOLFGANG STREECK**

Abstract

European integration is very often conceived as form of linear progress, aimed at ever closer union. In this article I argue that European modernization should be rather conceptualized as a process driven by inner contradictions and producing consequences that are often different from those expected by its main architects. Drawing on recent work of J. Habermas, C. Offe and W. Streeck, I diagnose the current crisis in EU politics as a result of the conflicting logics of political, cultural and economic integration. I believe these antinomies and contradictions force us to rethink once again what we take to be the realistic goal of European politics.

Keyword: European integration, Eurozone, antinomies, Claus Offe, Wolfgang Streeck, Jürgen Habermas